Wydanie wieczorowe. (6 kolumn)

(z dodatkiem) Cena 6 fen.

GAZETA ŁÓDZKA

Poniedziałek 18 Października 1915 r.

ORGAN NARODOWY.
Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok IV. — № 275.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 12 Marek, półrocznie 6 Mr., kwartalnie 3 Marki miesięcznie 1 Marka.
Za odnoszenie do domów 20 f. miesięcznie.
Wychodzi codziennie po południu.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 2.
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.—Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 3 stronicy wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mr.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajne 30 fen.; nekrologja 40 f.; Ogłoszenie małe 4 f. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 40 f.

Obwieszczenie.

Jego Cesarska Mość raczył zamianować mnie wojskowym gubernatorem w Łodzi.

Cesarsko-Niemiecka Łódzka Gubernja Wojskowa obejmuje powiaty: Łódzki miasto i wieś, Łaski, Brzeziński, Łęczycki i części Łowickiego.

Rozmieszczone na obszarze tym władze wojskowe, wojska i zakłady wojskowe, wchodzą bezpośrednio pod moje rozkazy.

Komendantura miejscowa w Łodzi pozostaje.

Wyższe sądownictwo w Wojskowej Gubernji Łódzkiej przeszło na sąd gubernjalny.

Lokale Gubernji Wojskowej znajdują się w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej № 219.

Sąd gubernjalny znajduje się jak dotąd przy ulicy Pasażu Meyera № 4.

Gubernator wojskowy
BARTH
generał-porucznik.

W sprawie szkolnictwa.

Społeczeństwo polskie zawsze jasno zdawało sobie sprawę z pierwszorzędnego dla narodu znaczenia szkolnictwa. Podczas wypadków 1905 roku żądanie polskiej szkoły z bezwzględną jednomyślnością i solidarnością wysunięte zostało przez wszystkie bez wyjątku odłamy narodu. Z taką siłą postawiono przytem to żądanie, że rząd rosyjski zmuszonym był je uwzględnić, było to też do końca jedyną zdobyczą rzeczywistą ruchu wolnościowego.

Zbladła więc nagle aureola litery jat; przestała ona być zmorą dla dusz młodzieńczych i organizacja szkolnictwa z rąk policyjno-biurokratycznych przeszła w ręce społeczeństwa samego. Nie dawała wprawdzie biurokracja jeszcze za wygraną, czepiała się wszystkiego, narzucała jakieś georafje i historje własnego, podejrzanego wyrobu, lecz wpływ narodu samego na szkołę w zasadzie się ustalił i wyrugować się nie dał. Wypowiedziano więc wojnę nieubłaganą dawnemu systemowi paznogciowemu: odtąd — dotąd; zaczęto stosować metody bardziej postępowe i nowoczesne, od ciała pedagogicznego zaczęto wymagać wyższego wykształcenia. Szukano nauczycieli — uczonych i znajdywano ich tem łatwiej, że te żywioły uzdolnione, które w warunkach normalnych mogłyby się ubiegać o katedry profesorskie, u nas musiały poprzestać na nauczycielstwie. Wpłynęło to wprawdzie naogół bardzo dodatnio na podniesienie poziomu naukowego szkoły, lecz miało z drugiej strony także pewne skutki ujemne. Poziom naukowy nauczycielstwa nie pozostawiał wprawdzie nic do życzenia, ale zato niedostatecznem było ich przygotowanie zawodowe, pedagogiczne. Wpadli oni w przesadę i wychowańców-dzieci z całą powagą traktowali jak studentów. Klasę zamieniono w audytorjum, poszły w kąt podręczniki, zapanowały notatki, pandekty... Uczenicom pierwszej klasy (9 latek wieku!) pokazuje się doświadczenia chemiczne, w trzekiej klasie wykłada się pod nazwą pogadanek przyrodniczych jakąś komiczną mieszaninę chemji, fizyki, geologji, mineralogji itd.; w czwartej klasie wykłada się dzieciom całkiem poważnie historję kultury. Ciekawe doprawdy, co się zestawia dla wieku dojrzałego i inicjatywy osobistej przyszłego pokolenia. Nie zastanawia się przytem nikt nad niebezpieczeństwem, które grozi naszej młodzieży, że stanie się powierzchowną, że gdy później w obszerniejszym zakresie wypadnie jej słuchac wykładu chemji, fizyki lub historji kultury, nie będą już nauki te posiadały u oku nowości i wobec tego, że główne zarysy tych nauk już będą młodzieży z niższych klas znane, będą one robiły wrażenie zbioru nudnych szczegółów.

Jednocześnie jednak z tem przeładowywaniem młodocianych główek zaniedbuje się zupełnie wychowanie fizyczne przyszłego pokolenia. W przeciądu 8—10 lat dziecko przeobraża się w maturzystę, a po upływie dalszych 4—5 lat maturzysta staje się lekarzem, prawnikiem lub inżynierem.

Uwzględniając naturalnie tę okoliczność, że od dziecka nie można takiej wymagać pracy, jak od maturzysty — studenta, widać jednakże odrazu, że jeśli nauka w średnim zakładzie naukowym trwać powinna 8—10 lat, to niczem się nie da wytłumaczyć potrzeba intensywnej pracy w ciągu takiego długiego okresu. Nauka w młodym wieku dlatego trwa dłużej, że od dziecka szczególnych wysiłków myśli wymagać nie można. Powinien to mieć na uwadza pedagog i zbytnio nie powinien obarczać mądrością młodocianych głów swych pupilów.

Zastanówmy się przez chwilę; co nam z nauk w szkole średniej pozostało. Język ojczysty znamy zwykle doskonale, lecz o gramatyce wszak wyobrażenia nie mamy; podmiot i orzeczenie są już dla nas pojęciami nieco mglistemi; nawet mistrze słowa, literaci i publicyści nie znają zwykle składni teoretycznej. Języków obcych nie znamy prawie zupełnie ze szkoły, to samo da się powiedzieć o naukach przyrodniczych; o historji mamy dość nie jasne i zagmatwane pojęcie ogólne tylko.

Jeśliśmy się w szkole uczyli ekonomji społecznej naprzykład, to pozostaje nam tylko w pamięci świadomość, że stosunki gospodarcze ludów można ująć w systematy i teorje. Czasami znamy już tylko określenie danej nauki.

Nie zaprzeczamy, że naogół wynosimy ze szkoły pewną ogładę umysłową, pewne wykształcenie ogólne, które do dalszych studjów jest podstawą niezbędną, lecz podkreślić pragniemy, że zaledwie w kilka miesięcy po ukończeniu szkoły całą posiadaną wiedzę spisać możemy w niezbyt grubym zeszycie. Wynika z tego, że stracone w szkole wysiłki i praca w żadnej nie są proporcji z rezultatami. A przytem o najbardziej renomowanych uczelniach naszych ciągle się słyszy, że są one trudne, że dużo od wychowańców wymagają i t. p. Szkoła „trudna i wymagająca" jest zdaniem naszem najgorszym typem szkoły.

Z chwilą bowiem, kiedy jest ustalonem, że wkrótce po ukończeniu zakładu naukowego zapomni uczeń lwią część wykładanych mu przedmiotów, nie należy sobie znaczenia tych przedmiotów, tych poszczególnych teorematów geometrycznych, tych klasyfikacji botanicznych lub wyjątków z prawideł gramatycznych przesadzać. Ucznia powinno się przygotowywać do pracy samodzielnej, na egzaminach, ilościowo do minimum zredukowanych, powinno się zwracać uwagę na inteligencję i rozwój umysłowy ogólny danego ucznia. Uniknie się w ten sposób wpływu niwelacyjnego szkoły, uniknie się tego zjawiska, że uczeń wyjątkowo w jednym kierunku uzdolniony nie może nauk w szkole kończyć. Obecny system szkolny tłumaczy, dlaczego wśród artystów jest tylu nieuków. Wybitnie w kierunku literackim lub malarskim uzdolniony młodzieniec czuje często wstręt do pewnych nauk ścisłych, czego obecna szkoła nie toleruje, ucznia się w końcu ruguje ze stratą zarówno dla niego samego jak i dla kolegów, dla których obcowanie z jednostką jednostronną, lecz wybitną jest bezwarunkowo korzystnem.

Nauka powinna się odbywać w sposób możliwie poglądowy i dostępny. Podczas jednej wycieczki w pola i lasy nauczą się uczniowie więcej botaniki, niż podczas całorocznego ślęczania nad książką. Za pomocą jednorazowego choćby zwiedzenia kopalni węgla lub soli da się młodzieży daleko lepsze pojęcie o geologji i mineralogji, niż może to uczynić długi i uporczywy wykład o tem, że geologja jestto nauka, która i t. d.

Pozatem część czasu bezmyślnie traconego na naukę (kucie) przedmiotów, z góry skazanych na zapomnienie daleko korzystniej byłoby obrócić na naukę gimnastyki, sportów i ćwiczenia fizyczne. Powtarza się ciągle w kółko do znudzenia, że mens sana in corpore sano, lecz w szkole jestto martwą literą, zapomniano tu nawet o znaczeniu etymologicznem wyrazu gimnazjum. Więc ma każda szkoła po kilku nauczycieli matematyki, przyrody i francuskiego, lecz nauczyciela gimnastyki tylko jednego lub żadnego. Na naukę matematyki lub łaciny poświęca się tygodniowo tyle a tyle godzin, podczas gdy dla ćwiczeń cielesnych... pozostaje jedna godzina w tygodniu. Gmach szkolny posiada tyle a tyle ubikacji, lecz plac dla zabaw i gier dla młodzieży zwykle nie jest przewidziany. A każdy rozsądny człowiek wszak przyznać musi, że godzina football'u tak samo dla młodzieży jest pożyteczną, jak godzina gramatyki łacińskiej.

Zadaniem szkoły powinno być następnie rozwijanie wśród młodzieży pilności i zamiłowania do pracy zarówno umysłowej jak i fizycznej. Powinnaby w tym celu szkoła posiadać własne warsztaty stolarskie, ślusarskie, tkackie, w których wychowańców rzemiosła by uczono. Nawet rekreacje i wakacje możnaby w ten sposób pożytecznej i odmiennością swą przyjemnej pracy fizycznej poświęcać.

Od szkoły naszej niedawno z pęt i więz wyzwolonej żądamy, by ze starą i oficjalną rutyną i tradycją stanowczy rozbrat wzięła i wzorując się na szkołach dalekiego zachodu, szczególnie Anglji, stała się organizacją racjonalną i do potrzeb życiowych narodu zastosowaną.

Ergo.

Kronika polityczna.

Jubileusz wojskowy generała pułkownika v. Klucka.

Były komendant I armji na zachodzie generał-pułkownik Aleksander v. Kluck obchodził przed kilkoma dniami 50-letni jublileusz swej służby wojskowej. Generał Kluck, który ma teraz 69 lat, zwiedzając w lutym b. r. rowy strzeleckie pod Vailly, został ciężko ranny, wyzdrowiał już jednak i bawi teraz w gronie swej rodziny w Berlinie.

Włochy nie wezmą udziału.

RZYM, 15 października. „Giornale d'Italia" uważa za wykluczone, aby Włochy mogły się teraz zobowiązać do wysłania wojsk na Wschód. Jednak, chociaż one nie biorą w tem przedsięwzięciu czynnego udziału, pomagają one pośrednio.

Wolne, ale stałe posuwanie się Włochów (?) w Austrji trzyma półmiljonową armję austrjacką z wielką ilością artylerji ciężkiego i średniego kalibru na uwięzi i umożliwiło silną i zwycięską ofenzywę Rosjan na froncie wschodnim w Galicji. Gdybyśmy odciągnęli wojska nasze z naszego frontu na wschód i osłabili tym sposobem nasz nacisk na tym froncie, mogliby z koleji i austrjacy swoje wojska przenieść ztąd do Serbji. A więc powody militarne nie pozwalają nam na odciągnięcie wojsk naszych na inne fronty.

Takie jest, według tej gazety, zapatrywanie rządu. Zresztą, powiada dalej, ściśle wspólna praca dyplomatyczna gabinetów czwórporozumienia, doskonała jedność ożywiająca jego zamiary i silna działalność, którą Włochy na swoim froncie zwycięsko (?) przeprowadzają, dają wiele dowodów na to, że współpraca Włoch w wysiłkach czwórporozumienia jest skuteczniejszą, niż kiedykolwiek.

(Ogłoszenie przez oficjalną agencję Stefaniego tej enuncjacji gazety rzymskiej daje do poznania, że w tym wypadku odmowa pomocy na Bałkanach jest także „zapatrywaniem rządu").

Zatopienie włoskiego transportowca.

KONSTANTYNOPOL, 16 paźdz.

Z Salonik donoszą: W drodze do Mudros storpedowany został włoski transportowiec z trzema tysiącami ludzi.

Zaginione 3 transportowce.

ESSEN, 16 paźdz.

Podług wiadomości „Essener General Anzeiger" szwajcarskie pisma donoszą z Lyonu, że brak od 8 dni wszelkich wiadomości o trzech transportowcach wojskowych, które wyruszyły z Marsylji na wschód.

Zdobycie pierwszych fortyfikacji pod twierdzą Pirot i działalność bułgarskich lotników.

SOFJA, 15 października.

Podług doniesień z frontu bojowego, bułgarskie ataki posunęły się od strony południowej do twierdzy Pirot. Wiele pozycji zdobyto szturmem. Zadziwiająco szybko powiódł się bułgarski pochód na serbskie pozycje przy Timoku. W wielu miejscach rozpoczęto już skuteczne ataki na obsadzony przez Serbów przyczółek mostowy. Bułgarscy lotnicy powtórzyli swoje napady na Zaltchar i zrzucili skutecznie bomby. Również lotnik bułgarski wywołał eksplozję serbskiego składu amunicji niedaleko Nyotina.

Ogólne straty przy Dardanelach.

ROTTERDAM, 16 października. Ogólne straty angielskie przy Dardanelach wynoszą, podług rządowych wykazów, do 9 października 96.899 ludzi.

Straty w oficerach wynoszą: zabitych 1185, ranionych 2632, zaginionych 383. Zelandczyków, Kanadyjczyków, Indusów i innych narodów, pomagających Anglikom, wcale nie umieszczono w tych wykazach.

Nagły powrót cara do Carskiego Sioła.

SZTOKHOLM, 16 października. Car wrócił „po cichu" z głównej kwatery do Carskiego Sioła. Gazetom było wzbronione pisać o tem. Car przyjął natychmiast posła francuskiego na dłuższej audjencji. Powiadają, że wzmagające się dyssonanse w łonie czwórporozumienia spowodowały nagły powrót.

Minister Bark zadowolony.

PETERSBURG, 16 października. — Podług wywiadu u ministra finansów potwierdziła wymiana zdań między ministrami finansów ententy zupełną jednomyślność rządów rosyjskiego, angielskiego, i francuskiego, zjednoczenia swych środków, ażeby wojnę doprowadzić do zwycięskiego końca. W tym celu otworzyli sprzymierzeni Rosji potrzebne kredyty dla uregulowania obstalunków, poczynionych dla potrzeb wojskowych, dla zapłacenia procentów i amortyzowania pożyczek zewnętrznych, poręczonych przez rząd i pożyczek publicznych. Trudności, które nastręczało opłacenie obstalunków ententy w Ameryce usunięto, dzięki kredytom stworzonym przez pożyczkę francusko-angielską w wysokości 500 miljonów dolarów i innym zamierzeniom sprzymierzonych. Także stanął między rosyjskim ministrem finansów a bankiem angielskim układ, który pozwala bankom rosyjskim przekazywać weksle krótkoterminowe na angielskie instytucje finansowe.

Głównym celem tego układu jest podtrzymanie dla tych banków kursu ich papierów wartościowych zagranicznych.

* * *

To rosyjskie sprawozdanie finansowe godnie odpowiada sprawozdaniom rosyjskiego i francuskiego sztabu generalnego; usiłuje bowiem klęskę finansową w Rosji i całej ententy przedstawić jako zwycięstwo, —praktyka, w której kierownicy jej doszli do wielkiej wprawy. Zupełna jednomyślność rządów rosyjskiego, francuskiego i angielskiego w sprawach finansowych sprawdziła się świetnie w daremnych zabiegach Barka w świecie finansowym paryskim i źle zamaskowanem fiasko jego podróży londyńskiej.

Wszystko bowiem, co wiadomo o transakcjach Barka w Londynie, potwierdza znów tylko to, że Rosja otrzymała od Anglji tylko bardzo niedostateczną zapomogę co najwyżej 400 — 450 miljonów franków do końca roku, t. j. sumę, która wobec spadku rubla jest kroplą spadającą na rozpalony kamień.

I jakżeby mogły Anglja i Francja wesprzeć więcej swego skłopotanego sojusznika, kiedy same na upokarzających warunkach otrzymały w Ameryce wcale nie dostateczny kredyt dla swych olbrzymich potrzeb?

Anglja wzywa Grecję.

AMSTERDAM, 16 października. Prasa angielska zadaje sobie wiele trudu sprowadzenia Grecji na jedynie racjonalną drogę, nie szczędząc obietnic, ani gróźb. Tak pisze np. w artykule wstępnym „Morning Post": „Los Grecji teraz się rozstrzygnie. Jeżeli przyłączy się do naszego związku, czeka ją wielka, pełna chwały przyszłość. Francja, Włochy i Anglja panują nad Morzem Śródziemnem i mogą osiągnąć, co będą chciały. One są panami przyszłych wydarzeń. One, jeżeli prawe ramię Grecji zasłoni z boku Serbię, jeżeli silna armja obierze sobie za podstawę Saloniki, i jeżeli Rosjanie wkroczą od strony Morza Czarnego, one to zniweczą plany Niemiec. Niebezpieczeństwo jest wielkie. Jeżeli ono będzie usunięte, wtenczas czeka Grecję wielka przyszłość, nietylko na Bałkanie, ale wogóle na wschodzie Morza Śródziemnego".

Artykuł w dalszym ciągu grozi Grecji zemstą Anglji i ostrzega przed Niemcami. Zwycięskie Niemcy z pewnością napadną na Grecję za to, że nie przeszkodziła lądowaniu w Salonikach. W tym tonie rozwodzi się dalej to pismo, rozważając wszelkie możliwości, prócz tej, coby się stało z Grecją, jeżeli wygrają niemcy.

Bourgeois czy Briand?

AMSTERDAM, 16 października. Podług pisma „L'Oeuvre" obejmuje Briand portfel Delcassé'go, a Dubois ma wstąpić na miejsce Brianda.

Nie zgadza się to jednak z doniesieniem innych pism, według których oświadczył Leon Bourgeois gotowość objęcia teki ministerjum spraw zewnętrznych. Aristide Briand jest ministrem sprawiedliwości w teraźniejszem ministerjum Vivianiego.

Przepuszczanie towarów niemieckich i austro-węgierskich do Ameryki.

LONDYN, 16 października. „Morning Post" dowiaduje się z Waszyngtonu:

Nota do rządu brytyjskiego czyni zarzuty przeciwko bezprawnemu postępowaniu Anglji względem okrętów amerykańskich i jest tak obszerną i przepełnioną szczegółami technicznymi, że sekretarz stanu Lansing prześle ją, jeżeli prezydent Wilson na to się zgodzi, pocztą, a nie telegraficznie. Oczekiwane są długie pertraktacje dyplomatyczne między obydwoma krajami.

Ambasada angielska zawiadomiła departament Stanów, że towary austrjackie, węgierskie i niemieckie na sumę kilku miljonów funtów sterl., które teraz leżą w portach neutralnych, mogą być obecnie oswobodzone i zafrachtowane do Stanów Zjednoczonych. Importerzy amerykańscy zakupili te towary jeszcze w marcu b. r.

500 rb. w złocie za 800 rb. w papierach.

Według doniesienia „Rieczy" zawiadomił minister spraw wewnętrznych, że na prowincji będzie się wykupywało 500 rb. w złocie za 800 rb. w papierach.

Żelazny krzyż

jest orderem za waleczność i dzieli się na dwie klasy. Kawalerów tego orderu II klasy jest bardzo dużo, ale i I klasę posiada już przeszło 5000 osób, należących do niemieckiej, a także do austrjacko-węgierskiej i tureckiej armji. Z tej liczby większą część 3694 noszą oficerowie, generałowie i wyżsi urzędnicy państwowi, 521 podoficerowie, 141 szeregowcy, 238 lotnicy, 136 marynarze, 54 sanitarjusze i weterynarze.

Ogłoszenie.

W poniedziałek, dnia 18 i wtorek, d. 19 paźddziernika odbędą się ostatni raz zdjęcia. a mianowicie na ulicy Pańskiej 3.

Wszystkie osoby, które dla zaopatrzenia się w paszporty przymusowe dotychczas nie zostały fotografowane, wzywa się do stawienia się w tym celu w oznaczonym miejscu.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
v. Bernewitz.

Obwieszczenie.

Miejsce zameldowań oddziału paszportowego przy Cesarkiem Prezydjum Policji będzie od poniedziałku dnia 18 października z budynku banku Państwa Promenada 14 na Olgińska 3 2 p. przeniesione.

Nowe miejsce zameldowań będze od g. 8 do 12 przed poł. i od 3 do 7 po p., otwarte.

Zameldowanie i odmeldowanie winno przez osobę do tegoż zobowiązaną osobiście być uskutecznione.

Wykroczenia przeciwko obowiązkowi do zameldowania się, karać będę.

Przedłużanie świadectw do podróży załatwia się nadal, jak dotychczas w oddziale paszportowym przy Cesarskiem Prezydjum Policji, przy 9-tem oknie.

Łódź, dnia 17-go października 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
w zast.
v. Bernewitz.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Piotra z Alk.
JUTRO: *Łukasza.*

Wschód słońca o godz. 6 m. 29.
Zachód „ „ „ 5 „ 02.

Dziś o g. 1 po połud. Stan barometru 759.
Na jutro spodziewana pogoda

SALA KONCERTOWA Dziś II. Koncert Symfoniczny.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza" otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Zebranie Stow. nauczycieli chrześcijan.

(Dokończenie)

P. Openchowski żąda, aby sprawą unormowania płac zajęła się Sekcja przełożonych, w rozwinięciu tego p. Miciński stawia wniosek, aby tejże Sekcji przełożonych dodać delegatów od nauczycielstwa po jednym od Rady pedagogicznej każdego zakładu naukowego.

Przeciwko temu wnioskowi gorąco występuje p. Radwański, motywując tem, iż wprowadzenie nauczycieli pracujących do Sekcji przełożonych jest wprost zamachem na istnienie tejże Sekcji, niwecząc jej odrębność, a tworząc z niej jakąś mieszaną Komisję.

Wywiązuje się na tem tle ożywiona dyskusja, przerwana przez przewodniczącego, który zaznacza, iż wniosek przekracza ramy porządku dziennego i na ogólne żądanie usuwa wniosek z pod dyskusji.

P. Radwański uznaje jednakże, iż należy stworzyć precedens postępowania, któryby zaprowadził współdziałanie przełożonych z nauczycielstwem danych zakładów naukowych w kwestjach wewnętrznych, jednakże bez dokonywania zamachów na odrębność Sekcji przełożonych.

Ks. Wojczak żąda utworzenia Komitetów finansowo-nadzorczych, które mogłyby kontrolować stosunki wewnętrzne finansowe poszczególnych uczelni, aby rozstrzygnąć dylemat, czy dana szkoła może lub nie, oraz w jakim stosunku, opłacać ciało pedagogiczne.

W gorącej dyskusji uznano projekt ten za niemożliwy do przeprowadzenia, gdyż pełnomocnictwa takiej instytucji nadzorczej ograniczałyby zbytnio swobodę prywatnych instytucji naukowych, zaś wartość praktyczną rezultatu tego zbyt krępującego nadzoru należałoby sprowadzić tylko do ciekawego, lecz nie miarodajnego, materjału statystycznego.

P. St. Czajkowski wystąpił w obronie żeńskich zakładów naukowych prywatnych, jako najwięcej upośledzonych pod względem wynagrodzenia materjalnego personelu nauczycielskiego, żądając rozszerzenia akcji normowania płac przedewszystkiem do tychże zakładów i stworzenie funduszu asekuracyjnego przeciwgłodowego.

Na zarzut p. Czajewskiego, jakoby wnioski pp. Swidzińskiego i profesora Stanisława Lubicz Majewskiego dążyły do forytowania interesów szkolnictwa średniego z uszczerbkiem dla niższych zakładów naukowych prywatnych, p. Swidwiński, wypowiedział się, iż sprawę obrony interesów nauczycielstwa szkół niższych prywatnych i fabrycznych, ze względu na rozbieżność zarówno rodzaju szkół, jak i pracobierców, należy usunąć i traktować odrębnie.

Na wniosek p. Walensa o obronie interesów nauczycieli zakładów rządowych i miejskich, przewodniczący wyjaśnia, iż sprawa ta nie wchodzi w zakres porządku dziennego i rozważana być nie może.

Również na żądanie pana Stypułkowskiego, aby zebranie wypowiedziało się, czy Stow. może ująć w swe ręce sprawę unormowania płacy naucielskiej, przewodniczący zacytował art. 21 § f. ustawy Stow. włączający tę kwestję do obowiązków Stow.

P. Wiśniewski w swem przemówieniu zgłasza protest przeciwko zbyt jaskrawo akcentowanemu w korporacji nauczycielskiej rozdziałowi pracodawców od pracowników i nawołuje do współpracy w Sekcji średniego nauczania ku wspólnemu docelu.

Pani Miklaszewska w krótkich słowach referuje stosunek nauczycielek do przełożonych oraz mówi o potrzebie stworzenia gruntu do wypowiadania się nauczycielek, krępowanych zazwyczaj stosunkami osobistej zależności od przełożonych, tak, iż w wielu wypadkach stwarza się sytuacja wyzysku pracownic, dochodzącego do 16 godzinnej pracy dziennie.

W tejże materji zabierają kolejno głos pp. Zaborowski, Maciński i Majewski, proponując podejmowanie akcji, dążącej ku polepszeniu bytu materjalnego nauczycieli nie pojedyńczo w poszczególnych zakładach naukowych, gdzie każdy nauczyciel krępowany jest względami osobistymi, lecz raczej korporacyjnie, gdzie powołane jednostki, popierając się wspólnie, a nie mając do czynienia z bezpośrednimi przełożonymi mogą intensywniej rozwinąć śmielszą i owocniejszą działalność.

W myśl rezultatów dyskusji uchwalono dwie następujące rezolucje, a mianowicie:

1) Zebranie ogólne poleca zarządowi Stowarzyszenia zwołać w czasie najbliższym zebranie nauczycieli szkół średnich dla omówienia kwestji płac oraz wyboru stałej delegacji, która wspólnie z delegacją Sekcji przełożonych ma unormować zasadniczo stosunek obu stron.

2) Zebranie ogólne poleca zarządowi zająć się kwestją unormowania płacy nauczycieli szkół niższych prywatnych i fabrycznych.

Następnie przystąpiono do obrad nad kwestją utworzenia kasy samopomocy nauczycieli.

Ze względu na spóźnioną porę ograniczono pojedyńcze przemówienia, w których stwierdzono niezbędność stworzenia tejże instytucji i w rezultacie uchwalono poruczyć opracowanie projektu ustawy kasy samopomocy nowemu zarządowi, łącznie z powołaną do tego komisją.

Po wyczerpaniu porządku dziennego komisja skrutacyjna ogłosiła rezultat wyborów zarządu, jak następuje. Jako członkowie: Bronisław Knothe (192 głosy), Jan Czeraszkiewicz (162 głosy), Stanisław Jezierski, Putto, Tulin, Garlicki, Pawlikowski, pani Osiecka, Kowalski i pani Stefanowska. Dyrektor Czeraszkiewicz z powodu nawału pracy zrzekł się mandatu.

Z liczby następnych czterech zastępców pani Miklaszewska i pp. Maciński oraz Kazimierz Tomaszewski zrzekli się mandatów, wobec czego jako zastępcy pozostali p.p. Antoni Tomaszewski, Dominikiewicz, Wojakowski i Musiatowicz.

Następnie największą z kolei liczbę głosów otrzymali pp. Swidwiński, prof. Stanisław Lubicz Majewski i Opęchowski.

Zebranie rozpoczęto o godz. 5 po poł. Skończyło się po godz. 10 wieczorem.

Pomimo podpisania przez 50 osób wniosku w sprawie wielce ważnej i żywotnej, nie opracowano nawet na zebraniu referatu rzeczowego, wobec czego życzyćby należało, aby nowowybrany zarząd zakrzątnął się nad sprawą zjednoczenia członków Stow. w pracy na niwie społecznej, pod postacią urządzenia częstych zebrań towarzyskich o szerokim społecznym zakresie, wieczorów dyskusyjnych, kursów, pogadanek i odczytów fachowych pedagogiczno-społecznych. (s)

Srebrne gody działacza.

(o) W ubiegłą środę p. Edward Wagner święcił 25-letni jubileusz srebrnych godów ze swą małżonką Jązefą z Lewartowskich.

W uroczystości jubileuszowej przyjęły udział najszersze koła społeczeństwa łódzkiego, ponieważ jubilat zasłużył się miastu wieloletnią niezmordowaną pracą na niwie społecznej, biorąc żywy udział w wielu instytucjach, a mianowicie: Od lat 24-ch zajmując stanowisko inżyniera w firmie Tow. akc. manufaktury baw. Karola Scheiblera, jest obecnie dyrektorem i głównym inżynierem firmy; wicekomendantem straży ogniowej ochotniczej scheiblerowskiej; prezesem zarządu Stow. techników; założycielem-członkiem Pogotowia ratunkowego; członkiem Rady opiekuńczej Szkoły Rzemiosł; członkiem Rady Giełdy Pracy. Po wybuchu wojny był prezesem Komitetu ewakuacyjnego; prezesem Sekcji zbierania ofiar Komitetu Obyw. niesienia pomocy biednym; członkiem Centralnego Kom. Milicji Obyw.; naczelnikiem VII dzielnicy Milicji Obyw. Z jego inicjatywy powstały podczas wojny takie instytucje użyteczności publicznej, jak: kuchnia dla inteligencji; składnica żywnościowa przy Stow. techników dla ogółu inteligencji; tania kuchnia robotnicza na 13 kotłów; tania piekarnia robotnicza; tanie kąpiele ludowe i tanie herbaciarnie.

Z okazji uroczystości srebrnych godów Stow. techników i straż ogniowa scheiblerowska zamówiły nabożeństwo w kościele św. Krzyża, które przy licznym udziale inteligencji i reprezentantów instytucji społecznych i kolegów jubilata z ławy uniwersyteckiej i korpoacji studenckiej „Arkonji"; odprawił ks. Cyraski w asystencji wicepatrona Stow. robotników chrześcijańskich ks. Wyrębowskiego.

Na chórze wielogłosową mszę św. odśpiewał chór męski św. Krzyża pod batutą p. Kuleszy.

Jubilatowi złożyli życzenia reprezentanci wszystkich powyżej wymienionych instytucji, b. Komitetu Obyw., towarzysze pracy społecznej oraz koledzy z „Arkonji", przy-

czem jubilat otrzymał dary, a mianowicie: Stow. techników ofiarowało piękną i po literacku opracowaną księgę z adresami; strażacy srebrną tacę; urzędnicy biur firmy Scheiblera marmurową figurę artystycznej wartości; Szkoła Rzemiosł artystycznie wykonany przez wychowańców tejże szkoły ozdobny przycisk biurowy w formie imadła i t. p.

Po obiedzie jubilaci udali się na uroczystość poświęcenia 5-ej taniej herbaciarni Stow. techników przy ulicy Kątnej Nr. 24, gdzie ich serdecznie przyjmowano.

Obecnych przy poświęceniu było kilkadziesiąt osób z ks. prałatem Tymienieckim na czele.

Poświęcenia herbaciarni dokonał ksiądz Cyraski.

Szanownych jubilatów uczestnicy uczcili w odpowiednich przemówieniach serdecznymi życzeniami „Ad multos annos“.

Jubilaci z okazji uroczystości złożyli ofiary na instytucje społeczne, w tem 50 rb. na Tow. „Uczelnia“ przy gimnazjum polskiem oraz 50 rb. na Szkołę Rzemiosł.

Niemiecka Samopomoc.

(a) Zarząd nowej kooperatywy spożywczej „Niemiecka Samopomoc“ otworzył już pierwszy swój sklep Spożywczy przy ul. Nawrot 30.

Sprowadzono do sklepu 300 pudów nafty.

Pomimo zebranego znacznego kapitału zakładowego, zarząd kooperatywy nie może obecnie rozwinąć tak szerokiej działalności, jaką projektował zorganizować przy utworzeniu kooperatywy. Przedewszystkiem nie uzyskano od władz koncesji na sprowadzenie do miasta bezpośrednio w wielkich ilościach artykułów spożywczych i obecnie zarząd zmuszony jest zaopatrywać się w artykuły pierwszej potrzeby za pośrednictwem magistratu, w Wydziale zaprowjantowania miasta, co uniemożliwiło wolną konkurencję co do cen.

Postanowiono przyciągnąć do kooperatywy najszersze warstwy ludności niemieckiej w Łodzi i w tym celu uchwalono poczynić ulgi przy wpłacaniu wpisowego członkom niemieckich stowarzyszeń. Obecnie zarząd sprowadza większe ilości faryny i artykułów strączkowych.

Mleczarnie robotnicze.

(a) Komisja międzyzwiązkowa trzech stowarzyszeń robotniczych chrześcijańskich i Resursy rzemieślniczej chrześcijańskiej postanowiła otworzyć w wielu punktach miasta mleczarnie robotnicze, w którychby robotnicy dwa razy dziennie, rano i wieczorem, mogli otrzymywać po taniej cenie mleko z chlebem. Odnośne podanie z prośbą o pozwolenie zostało już wysłane do władz.

Pierwszą mleczarnię robotniczą projektuje się otworzyć przedewszystkiem w południowej dzielnicy miasta.

Obok tych mleczarni powstaną jednocześnie również i mleczarnie dla dzieci, gdzie najbiedniejsze matki, należące do liczby członków Stowarzyszeń, otrzymywać będą mleko dla dzieci bezpłatnie.

Miljonowy obiad.

(a) W taniej kuchni ludowej w parku „Źródliskach“, utworzonej przez Stowarzyszenie techników, w tych dniach wydany zostanie miljonowy z kolei obiad.

Kuchnia posiada obecnie 13 kotłów i pod względem wydajności przoduje wszystkim tanim kuchniom w Łodzi.

Węgiel w Łodzi.

W tych dniach nadeszła znaczna ilość węgla do Łodzi. Przed składem węgla Teschicha przy ulicy Widzewskiej gromadzą się tłumy ludności, wyczekującej godzinami całemi na ten upragniony materjał opałowy.

Wskutek tłoku dochodzi często do przykrej interwencji policji.

Ze związku robotników wyznania chrześcjańskiego.

(a) Wczoraj o godz. 2 m. 30 po poł. w sali III oddziału Straży ogniowej ochotniczej przy ul. Mikołajewskiej pod Nr. 54, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie członków miejscowego oddziału związku robotników i robotnic wyznania chrześcjańskiego w Królestwie Polskiem.

Przewodniczył prezes zarządu, p. Szpicenfajl.

Zgodnie z 1 punktem porządku dziennego dokonano wyborów zarządu oddziału miejscowego, do którego weszły następujące osoby:

Weiss, Stöler, Beyerlein, Oskar Meyer, Cerbe, Krenig, Retz, Dreger, Lawin, Gloksinn i Wizner. W drugim punkcie były redaktor pisma „Gewerkschaft“, p. Neuman, wygłosił odczyt na temat: „Stanowisko kobiety w ruchu robotniczym“.

Prelegent w pięknym a treściwym wykładzie wygłosił wiele pięknych myśli i poglądów o tem, iż na kobietę pracującą nie należy patrzeć wyłącznie jak na niepożądanego konkurenta, ponieważ obecne stosunki społeczne czynią coraz trudniejszą egzystencję kobiety z klas pracujących, zwłaszcza kobiety samotnej, która musi szukać w pracy zaspokojenia swych potrzeb i powitaną być winna przy pracy jako koleżanka, która sięga po swój udział w organizacji zawodowej i pragnie ręka w rękę z robotnikiem iść w walce o polepszenie warunków pracy i bytu robotnika.

Z Sekcji kobiet przy delegacji N. P. B.

(h) Prezesową Sekcji kobiet (żyd.) przy delegacji N. P. B. mianowano panią Bielszowską.

Członkiniami Zarządu są panie: Gersohn, Hartman, Epsztajn, Jeleń, Lindenfeld, Librach i Sznek.

Na ostatniem posiedzeniu Zarządu postanowiono zgodnie z uchwałą magistratu podzielić miasto na 18 dzielnic i na każdą naznaczyć jedną panią dzielnicową.

Każda z tych pań ma obowiązek dokonania kontroli zgłaszających się po lekarską bezpłatną pomoc. W razie, gdyby w mieszkaniu chorego nie znalazła się jakaś osoba, która by mogła udać się do doktora, a również i przynieść lekarstwo, obowiązkiem pani dzielnicowej czynność tę załatwić samej.

Postanowiono wyżej wymienione 18 dzielnic podzielić na 4 równe części i do każdej części wyznaczyć podkomisję. Obowiązkiem podkomisji będzie załatwiać wszystkie formalności.

Biuro centralne mieści się w domu przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 24 i czynne jest codziennie od 9—1 po poł. i od 3—6 po poł. Kancelarja centrali jest pod zarządem sekretarza p. Hellera.

W końcu postanowiono, aby nie utrudniać osobom potrzebującym pomocy lekarskiej, urządzić się w ten sposób, aby zawiadomienia o potrzebie pomocy lekarskiej odbywały się w dzielnicach zapomogowych.

Otworzono następujące dzielnice: (1 i 2 dotychczas nie zostały otwarte).

3. Radwańska 19.
4. Przędzalniana 64.
5. Wólczańska 67.
6. Mikołajewska 60.
7. Konstantynowska 27.
8. Juljusza 36.
9. Zachodnia, róg Ogrodowej, ogrodzie Gehlicha.
10. Konstantynowska 54.
11. Północna 32.
12a. Zawadzka 28 (Bałuty).
12b. Brzezińska 11.
13. Rajtera 11.
14. Rokicińska szosa 115.
15. nie otwarta jeszcze.
16. Lutomierska 17.
17 i 18 jeszcze nie są czynne.

Podział ulic według dzielnic zapomogowych.

Z Gminy żydowskiej.

Na wczorajszem posiedzeniu Zarządu Gminy pod przewodnictwem p. Alberta Jarocińskiego załatwiono następujące sprawy:

Uchwalono zebrać za pośrednictwem właścicieli domów podług opracowanego szematu dane statystyczne o ludności żydowskiej, dla prawidłowej repartycji podatków gminnych.

Na cmentarzu urządzić biologiczne filtry według wskazówek Wydziału zdrowotności publicznej.

Wypłacić Rabinatowi i innym funkcjonarjuszom instytucji gminnych, na poczet pensji, tytułem zaliczek, 1350 rb. za wrzesień.

Zatwierdzić bilans za wrzesień. W bilansie tym figuruje suma zaciągniętej pożyczki od Wydziału Finansowego 5000 rub. oraz drobne ofiary. Wydatkowano zaś na leczenie 40 umysłowo chorych 986 r. 12 k., na utrzymanie podrzutków i sierot 298 rub. 65 kop., na sporządzenie aktów stanu cywilnego dla biednej ludności 124 r. 33 kop., na przebudowę przytułku dla umysłowo chorych 1000 rb., na wsparcia 570 rb. 80 kop., na wydatki pogrzebowe 1247 rb. 90 kop.

Ustanowić taksę za przybieranie grobów i fundusze przelać do kasy gminnej.

Przystąpić do urzeczywistnienia projektu założenia przy Gminie lombardu dla wydawania pożyczek bezprocentowych.

Ze zgromadzenia majstrów piekarskich.

(ho) W czwartek o godzinie 4 po poł. w lokalu własnym Podleśna Nr. 1, pod przewodnictwem starszego majstra pana Emanuela Meissnera, odbyło się kwartalne zebranie majstrów piekarskich.

Zapisano 2 uczniów, wypisano na czeladników: Wacława Siedzińskiego vel Pawlaka i Adolfa Schlechera. Do grona majstrów przyjęto p. Roberta Hamana.

Następnie omawiano kwestję drożyzny chleba, przy której majstrowie, nie tylko pracują darmo, ale jeszcze dokładają do każdego worka mąki dość poważne sumy. Z tych to powodów zrobiono kalkulację następującą:

Worek mąki żytn. czystej	24 rb.
przewóz mąki	25 kop.
worek	60 kop.
opał	1 rb.
robota	1 rb.
światło	25 kop.
podsypka	50 kop.
sól	32 kop.
rozwożenie	50 kop.
różne wydatki jak lokal i sklepowa %	3 rb. 12 kop.
ogółem	31 rb. 54 kop.

kosztuje wypiek chleba z jednego worka mąki, wskutek czego, otrzymując po 10 kop. za funt chleba, dokłada piekarz, nic nie biorąc za swą pracę.

Z tych powodów postanowiono, aby starszy i podstarsi majstrowie oraz p. Robert Werner udali się do Burmistrza miasta i prosili go o podniesienie taksy na chleb, gdyż w przeciwnym razie piekarze nie będą mogli zająć się wypiekiem chleba. Do tej kalkulacji nie policzono kosztów ponoszonych przy wymianie pieniędzy na marki niemieckie, któremi potrzeba płacić za mąkę i węgiel. Z tych to powodów, że piekarz za chleb otrzymuje monetą miejscową niższego kursu, a płaci markami, których trudno w mieście dostać, przy zmianie ponosi dość poważne straty, których uniknąć tylko by można, gdyby w kasie magistratu można było dokonywać wymiany pieniędzy; z tych względów upoważnieni zostali delegaci, aby prosili Burmistrza o wymianę pieniędzy w kasie miejskiej.

Z powodów, że krochmal jest drogi, więc domieszka jego do mąki żytniej pociąga za sobą wyższą cenę chleba, niżby on był wypiekany z czystej mąki.

Na gospodarza wybrano p. Roberta Wernera, którego upoważniono do porozumienia się z lokatorami zalegającemi w opłacie za zajęte mieszkania. Jako instrukcja do tej manipulacji ma posłużyć następująca norma, mianowicie: by lokatorom zalegającym komorne obniżyć o 30%. Na tem o godzinie 6 wieczorem posiedzenie zamknięto.

Sprawy szkolne.

(a) Zgodnie z propozycją Wydziału szkolnego, magistrat postanowił wydać nauczycielom szkół miejscowych początkowych na rachunek pensji po 75 i 50 rb.

Ze Stow. wz. pom. muzyków orkiestr. m. Łodzi.

Na ostatniem posiedzeniu zarządu, pod przewodnictwem prezesa p. Ign. Weinsteina w dalszym ciągu obradowano nad nagłością utworzenia kooperatywy i biura pracy przy Stow. Jednocześnie przyjęto w poczet członków honorowych pp.: Henryka Goldberga, dyrygenta M. Dargużańskiego i S. Tymowskiego.

Za nieprzestrzeganie wywieszania taksy.

(h) Z powodu niewywieszenia w sklepach taksy na produkty spożywcze, policja spisała na właścicieli sklepów protokuły.

Biuro tłómaczeń.

Przy biurze porad prawnych Aleksandra v. Gersdorffa przy ul. Piotrkowskiej nr. 84 zatwierdzonem przez władze, powstał specjalny dział sporządzenia tłomaczeń z aktów rejentalnych, wszelkich świadectw, kontraktów i t. d.

Pożar fabryki.

(h) Ubiegłej nocy o godzinie 3 nad ranem w oficynie parterowej fabryki Hirszberga przy ulicy Wólczańskiej 63 wybuchł pożar.

Ogień przeniósł się na dach.

Zawiadomiono o wypadku I i II oddziały straży ogniowej, które rozpoczęły akcję ratunkową.

O godzinie 8-ej rano ogień ugaszono.

Szkody spowodowane przez pożar są znaczne; spaliły się odpadki papierowe, ocalały 2 wagony drobnych węgli.

Ważne dla właścicieli koni.

Wskutek posuchy plony owsa są bardzo kiepskie. To samo ma się z jęczmieniem. Zbiór siana był wprawdzie z urodzajnych łąk nad Nerem i z drugiego sianokosu dobry, lecz właściciele koni są zmuszeni obejrzeć się zawczasu za innym karmem, w miejsce skąpego zboża i otrębów. Zbiór kartofli jest tutaj i w Niemczech bardzo dobry.

Przy właściwym zużytkowaniu zapasów kartofli, można będzie zupełnie zastąpić niemi skąpe zboże. W niemczech spasiono z powodzeniem już w czasie pokoju wiele kartofli gotowanych parą i suchych, co się teraz wciągu wojny znacznie rozpowszechniło. Ponieważ gotowanie kartofli jest tańsze niż suszenie, przeto pasie się teraz w zimie kartoflami gotowanemi a latem kartoflami suszonemi. Pasąc kartoflami gotowanemi, musi właściciel konia zwrócić szczególniejszą uwagę, na oczyszczenie kartofli z przylegającej ziemi. Po wymyciu — najlepiej maszyna oczyszczająca, która w Niemczech kosztuje około 100 marek — gotuje się w kotle dla bydła.

Ugotowane kartofle wsypuje się w całości do beczki, nalewa zimnej wody i rozrabia na gęstawą masę. Gęszcz tę miesza się z nasypaną poprzednio do żłobu sieczką.

Koń średniej wielkości, pasiony 40 funtami kartofli (waga surowych) około 6 funtami sieczki i 10 funtami siana, może wykonywać pełną pracę dzienną.

Konfiskata skóry.

(l) W ubiegłą środę wywiózł pewien miljonowy kupiec do Warszawy transport skóry przedstawiający wartość 1300 rb. Towar został w drodze skonfiskowany.

Wykolejenie się tramwaju.

(h) Wczoraj o 10 i pół wieczorem tramwaj nr. 4 dążący w stronę Helenowa na rogu Piotrkowskiej i Nowego Rynku wykoleił się.

Komunikacja została przez pół godziny przerwaną, poczem ruch wznowiono

Zetknięcie się z tramwajem.

(h) Onegdaj o godzinie 4 po poł. tramwaj nr. 4, dążący z Helenowa do miasta, najechał na wóz, na którym siedziało dwu robotników: Antoni Kupczak i Walenty Przebieg.

Uderzenie było tak silne, że obydwaj robotnicy spadli pod wóz i otrzymali ciężkie rany.

Rannych odwieziono do domu.

Skutki nieostrożnej jazdy.

(h) Onegdaj rano z Łodzi wyruszył wóz naładowany skrzyniami z towarem w stronę Złoczewa.

Za Pabjanicami furman wozu, na którym siedzieli pasażerowie: Mendelbaum, Kinstler i Heller przez nieostrożność najechał na kamień, skutkiem czego wóz się wywrócił a wraz z nim pasażerowie powpadali pod wóz.

Wszyscy leżeli pod wozem tak długo, aż przybyły drugie furmanki, pasażerowie których udzielili im pomocy.

Potłuczeni pasażerowie zostali odwiezieni do szpitala w Łasku.

Śmierć u narzeczonej.

Wczoraj po południu, do służącej państwa Bendet, 26-letniej Marty Kenig przy ulicy Zawadzkiej 30, przybył w odwiedziny 26-letni Marjan Bonke, syn stróża domu przy ul. Piotrkowskiej 54.

Gdy narzeczeni znajdowali się w pokoiku obok kuchni, Bonke oznajmił swej narzeczonej, iż boli go głowa.

Kenigówna udała się do kuchni i przyniósłszy szklankę herbaty położyła narzeczonego na łóżko, sama zaś udała się do swoich domowych zajęć.

Gdy o godzinie 6 wieczorem wróciła do swego pokoiku, zastała na łóżku już sztywne zwłoki.

Zawiadomiono o powyższym wypadku policję.

Trup pozostał na miejscu do zejścia władz sądowo-lekarskich. (h)

Kradzieże.

(l) Do mieszkania p. Rejza, ul. Aleksandrowska 23, wdarło się wczoraj podczas nieobecności właściciela kilku nieznanych złodziei, którzy wypróżnili całe mieszkanie.

Gdy R. nadszedł i zastał jedynie puste mieszkanie udał się niezwłocznie na plac handlowy starzyzny (Zgierska 6), gdzie przytrzymał pewnego osobnika, który chciał sprzedać jego kradzione ubrania.

Jegomościa odstawiono do ucząstku.

(l) W ubiegły piątek wieczorem napadło na szosie Brzezińskiej kilku bandytów włościanina pędzącego do Łodzi 150 gęsi.

Włościaninowi zawiązali bandyci oczy a gęsi zapędzili w nieznaną stronę i zniknęli.

O napadzie włościanin zawiadomił policję 4 ucząstku, która wysłała w oznaczonym kierunku grupę policjantów dla przeprowadzenia rewizji, lecz bezskutecznie.

(h) Wczoraj rano, gdy Leon Stasiak (Zielona 23) znajdował się na zielonym rynku, jakiś rzezimieszek skradł mu z kieszeni portfel, paszport, oraz papiery wartościowe.

(l) Do mieszkania kupca Natansona (Nowomiejska 17) wdarł się wczoraj podczas nieobecności domowników, złodziej który, otworzywszy szafy, już zaczął pakować rzeczy.

W tem nadszedł N., przytrzymał złodzieja i oddał w ręce policji.

Protokóły.

(l) Wczoraj policja sporządziła szereg protokółów na ul. Wschodniej, Północnej, Ogrodowej etc. za niezamykanie sklepów punktualnie o godz. 10-ej wieczorem.

ŻYWOT JEZUSA CHRYSTUSA
Wspaniały obraz kinematograficzny
będzie demonstrowany
w Sali Koncertowej Dzielna 18.
Tylko 6 dni od WTORKU 19-go do NIEDZIELI 24-go Października włącznie.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

17 października.—Urzędowo.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: Na wschodzie od Mitawy wyrzuciły wojska nasze przeciwnika ze stanowisk. Na północy i północnym wschodzie od Ozoli, wyparto Rosjan za Missę. Pozostawili oni w ręku naszym jako jeńców 5 oficerów i przeszło 1000 szeregowców. Pod Dźwińskiem odparto silne natarcia Rosjan. Stracili oni przytem w jeńcach 4 oficerów i 440 szeregowców. W tymże czasie odparto również wszędzie w walce zblizka, natarcia Rosjan na południu od Smorgonia.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: Nic nowego.

Grupa wojsk generała Linsingena: Również pod Mulczycami odrzucono Rosjan za Styr. Rozbiły się usiłowania natarć tychże nad Kormyniem.

Z widowni bałkańskiej.

Po obu stronach toru kolejowego Białogród—Palanka, zdobyto Petrovgrob i panującą górę Avala, a także grzbiet .V. K. i wyżyny na południu od Ripoteka (nad Dunajem). Wskutek tego posiadamy górzysty kraj na południu od Białogrodu. Armja generała Gallwitza odrzuciła wroga od Podunavje za Rarje (na południowyn zachodzie od Semendrji) i z wyżyn pod Sapina i Makot.

Armja generała bułgarskiego Bojadjewa zdobyła przeprawę przez dolny Timok i zdobyła szturmem 1198 metrów wysoką górę Glogovice (na wschodzie od Knjazevacu), przytem zdobyto 8 dział i pojmano 200 jeńców. Wojska bułgarskie parły także naprzód w kierunku Pirotu.

Grupa wojsk Mackensena zdobyła dotąd 68 dział serbskich.

Z widowni zachodniej.

Bezskutecznemi były natarcia wroga przy pomocy granatów ręcznych w okolicy Fermelles i Roclincourt. Dziś w nocy opróżniliśmy planowo i nie doznając przeszkód ze strony nieprzyjaciela, zachodnie zbocze Hartmannsweilerkopfu, po gruntownym zniszczeniu okopów wroga.

Pod St. Souplat na północnym zachodzie od Souain, strącił porucznik Boelke w walce w powietrzu francuski latawiec bojowy, a zatem w krótkim czasie piąty latawiec nieprzyjacielski.

Czego oczekiwali nasi nieprzyjaciele na zachodzie od swego ostatniego przedsięwzięcia i jakich do tego użyli sił, wykazuje się, nie biorąc w rachubę ogłoszonego już rozkazu generała Joffra z dnia 14 września, z następującego dalszego rozkazu; który znaleziono 13 października u poległego francuskiego oficera sztabowego wiel. kwat. głów. armji wschodniej sztab generalny 3 biuro nr. 12975 Wiel. kwat. gł. 21 września 1915 tajnie.

Rozkaz do północnych i środkowych grup wojsk.

Wszystkim pułkom należy przed natarciem wyjaśnić niesłychaną siłę natarcia, które wykonają armje francuska i angielska, mniej więcej w sposób następujący: Do operacji jest przeznaczonych: 35 dywizji pod generałem de Castelnau, 18 dywizji pod generałem Fochem, 13 dywizji angielskich, 15 dywizji kawalerji (w tym 5 angielskich). Prócz tego stoi gotowych do natarcia: 12 dywizji piechoty i armja belgijska —a zatem w ogólnym boju bierze udział trzy czwarte francuskich sił zbrojnych. Będą one popierane przez 2000 ciężkich i 3000 polowych dział, których zaopatrzenie w amunicję, przewyższa o wiele wyposażenie z rozpoczęciem wojny. Dane są wszystkie przedwstępne warunki pewnego powodzenia, przedewszystkiem, jeżeli się przypomni, że podczas ostatniego natarcia naszego w okolicy Arras, brało udział w boju tylko 15 dywizji i 300 ciężkich dział. podp. g. Joffre.

Naczelne Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 17-go październik:

Z widowni rosyjskiej.

Odparto silne natarcia Rosjan nad rzeczką Korminem.

Zresztą niema na północnym wschodzie nic nowego.

Z widowni południowo-wschodniej.

Bataljony austrjacko-węgierskie i niemieckie, zdobyły wczoraj szturmem w rozległym natarciu od północy i zachodu, stanowiska Serbów na górze Avala.

C. i k. wojska napierające po obu stronach drogi Białogród-Gvocka wydarły nieprzyjacielowi wyżyny Velky-Kamen i Pasulista. Na południowym zachodzie od Semandrji i południowym wschodzie od Pozarevacu, znów pobili Niemcy przeciwnika.

Bułgarzy przebyli Timok w dole od Zajecaru i zdobyli szturmem wznoszącą się na wschodzie od Knjazevacu wyżynę Glagovice, przyczem pojmali 200 szeregowców i zdobyli 8 dział. Natarcie ich postępuje wszędzie naprzód.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Hoefer, marszałek polny porucznik

Teatr i muzyka.

Z Teatru Polskiego.

Teatr Polski wystąpił w sobotę z trzema jednoaktowemi premjerami, a mianowicie „Warszawianką“ — St. Wyspiańskiego; „X-ym pawilonem“ — Staszczyka i „Pierwiosnkami“—Ujejskiego. Wystarczają w zupełności nazwiska autorów, by zrozumieć, że utwory te były różne bardzo, niepodobne do siebie, stojące na krańcowych biegunach, zarówno poetyckiego polotu i natchnienia, jak i odczucia ideowego i scenicznego oddania.

Podczas, gdy Ujejskiemu szło jeno o pastelowy obraz sielanki słonecznej, pełnej wiosennych zapachów, barw cudnych i rozigranej świtowym świergotem rozbudzonych ze snu ptasząt, Wyspiański w tej jednej z najpiękniejszych swych pieśni szarpnął pazurem genjalnej analizy poetyckiej krwawiącą ranę tragedji polskiej i, wytoczywszy z niej krew i ból rzeczy, które były i przeszły, choć trwają wieczyście, uderzył w dzwon bohaterstwa i poświęcenia, którego dźwięk zawsze i wszędzie przebić się musi dominującym nakazem poprzez niestrojne i swarliwe zgiełki narodowych wad i grzechów.

„Dziesiąty pawilon“ Staszczyka nic niema ani z melodji podniosłej jednego z utworów, ani z barwności — drugiego. Jeśli zaś wystawiany jest już od szeregu lat na różnych scenach polskich, zaś obecnie wszedł do repertuaru naszych teatrów w Królestwie, to zawdzięczać to może jedynie myśli patrjotycznej, przebijającej z tematu, dość pierwotnie i bezpretensjonalnie skleconego, widowiska. W każdym razie, poza szlachetnemi niemożliwościami i przejaskrawieniami, niema on nic w sobie, coby mogło wywierać wrażenie, lub też, rzecz biorac odwrotnie, razić.

Różne też i dalekie od siebie zadania mieli aktorzy, występujący w tych trzech utworach jednoaktowych. I trzeba rzec, że najlepiej wywiązali się ci, którym danem było wygłosić piękny i śpiewny poemat sceniczny Ujejskiego. Bo tutaj wystarczała tylko dobra dykcja, pewna miara uczuciowości i patosu, oraz opamiętanie pamięciowe i akcentowe roli, obok umiejętności zachowywania się na scenie. Zarówno panie — Morska, Sniatyńska, jak i Jagniątkowska odpowiedziały w yżej wyłuszczonym warunkom, przez co obraz Ujejskiego wypadł dobrze i pieściwie. Tylko pan Klatt był zbyt obcesowym i zbyt dużo tupetu włożył w swą staropolską rubaszność.

Wystawienie „Warszawianki“, aczkolwiek zasługuje na pochwałę jako dość poważna próba artystyczna, (powiedziałbym nawet ryzykowna wobec blizkiego terminu zagrania utworu tego przez zapowiedziany w Łodzi zespół Teatru Polskiego z Warszawy), wypadło dość słabo i blado. Chłopicki, ów wódz, w którym łamać się miały najsprzeczniejsze myśli, pragnienia i uczucia, nurtujące wówczas w łonie narodu całego, dartego dziedziczną słabością prywaty i intryg, a płonącego jednocześnie zapałem ofiarności i poświęcenia, w interpretacji p. Pilarskiego był tylko człowiekiem, który mówi rzeczy gryzące, bolesne, lub wzniosłe, ale nie był widomą kolumną, ną której się splotły osty i bluszcze z laurowymi pękami duchowości polskiej. Do roli tej, poza poprąwnością, potrzebne jest i natchnienie, mogące uczynić z artysty współtwórcę głębinowych, lub szczytnych myśli Wyspiańskiego. Temu zadaniu p. Pilarski stanowczo nie podołał. To samo powiedzieć można i o p. Sniatyńskiej. Jej deklamacja nie porywałą, bo nie miałą w sobie akcentów wizyjnych odczuć i grozy jasnowidzenia, nie było też w jej grze odpowiednich przejść od słabości, niewiary i rozpaczy do straszliwego, burzącego akordu, które w najcięższych chwilach umiało z siebie wykrzesać, nieporównane w swem męstwie i uporze, serce kobiety polskiej. Bardzo się chwali reżyserji, że odpowiedzialną rolę niemą ranionego wiarusa powierzyła tak zdolnemu aktorowi, jakim jest p. Machalski. Jednakże wejście tego straszliwego zwiastuna klęski i śmierci powinno wywierac wrażenie silniejsze, niż to było na premjerowym wieczorze. Pan Machalski, gdyby nieco lepiej przestudjował swe zadanie i intencji autora bardziej poddał, mógłby może osiągnąć sukces większy. Reszta ról spoczywała w rękach pp. Orłowskiej, Komornickiego, Olędzkiego, Szejera i in. Jednakże nie wiele da się o nich powiedzieć.

Natomiast p. Szejer w utworze Staszczyka dał dobrą groteskową postać starego żandarma. Wogóle zdolnościom jego odpowiadają role charakterystyczne, wymagające rutyny scenicznej i poczucia miary w zamierzonej szarży. Panu Machalskiemu, jako „Krukowi“ nic nie można zarzucić. Był on takim, jakim go chciał widzieć autor.

Wystawa była dość staranna, zaś w „Pierwiosnkach“ nawet dobra. *M.*

Prof. Stanisław Nirnstein
Pianista
(dotychczas Andrzeja № 51)
mieszka obecnie
KRÓTKA 10 Front III p.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2 róg Piotrkowskiej
Syphilis, choroby skórne włosów (kosmetyka lekarska),
weneryczne, moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich - Hata „606“ —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.

Powrócił
Dr. Rosenblatt
spec. chorób uszu, nosa i gardła.
Piotrkowska 35.

Felczer z BUSKA
po długoletniej praktyce w szpitalach chorób
skórnych i wenerycznych
przyjmuje codziennie i udziela porad; godziny od 1 pp. do 8 wiecz.
Aleksandrowska Nr. 37, I piętro.
P. Kaszyński.

Pannę
(izraelitkę) z lepszego domu ze średniem wykształceniem poszukuję zaraz na zaufaną posadę do Konina. Łaskawe oferty proszę składać w ekspedycji niniejszego pisma sub. „K 10“.

Krawiec damskich okryć
M. Leiwand
mieszka obecnie przy ul. Benedykta 19 f. II p. Przyjmuje obstalunki po cenach bardzo nizkich.

OGŁOSZENIA DROBNE:

A! A! A! A! Okazja! Meble sprzedaje bardzo tanio wobec zastoju magazyn mebli Władysława Romiczowskiego Piotrkowska 115. I. piętro front. Ogromny wybór solidnych mebli od najtanszych, do najdroższych Całe urządzenia stołowych, salonów, sypialek. urządzenia kuchenne.
Meble gięte, wanny, z piecami, lodownie, łóżka żelazne, wózki dziecięce, kołyski. Przyjmuje wszelkie obstalunki stolarskiej i tapicerskiej roboty. Zamienia stare meble. Piotrkowska 115 I. piętro.

Do wynajęcia pokoj z centralnem ogrzewaniem, elektrycznem oświetleniem i osobnem wejściem. Piotrkowska 211 I piętro front.

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane frontowe z wszelkiemi wygodami z oddzielnem wejściem Rozwadowska 6 II. p.

Krawiec damski z powodu kryzysu szyje eleganckо kostjumy od Mr. 10 palta od Mr. 8 suknie od Mr. 2. Szyję karakułowe żakiety, futra i przerabiam na najnowsze fasony. Pracownia E. Rudzkiej Piotrkowska 17, parter, Nowe żurnala nadeszły.

Kupię sprężynowe materace, piec kaflany, używane. Sprzedam eleganckie urządzenie lub cały sklep bardzo tanio wiadomość Nawrot 55 mieszkania 21 godz. 12 w południe Wróblewski

Maszyna szewcka do sprzedania Łąkowa 22 m. 7 II piętro. 951

Potrzebny zdolny czeladnik krawiecki Mikołajewska № 59. 994

Sklep dystrybucyjny sprzedam lub urządzenia. Główna № 17. 943-7

Udzielam lekcji oraz konwersacji języków francuskiego i niemieckiego po przystępnej cenie Mikołajewska 37 m. 34 od 1 — 3.

Zęby sztuczne kupuję Dzielna 25 m. 22. 965

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. p. Przejazd 8)
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka Przejazd 8.

ROK IV.

Dodatek do „Gazety Łódzkiej“

PONIEDZIAŁEK 18 PAŹDZIERNIKA 1915 ROKU.

№ 275.

O narodową przyszłość litwinów.

Do „Rieczi“ donoszą ze „źródeł litewskich“ garść szczegółów, umożliwiających wytworzenie sobie wyobrażenia o obecnych stosunkach, panujących wśród ludności litewskiej.

Większa część zaczerpniętych przez petersburskiego korespondenta informacji pochodzi jednak nie z właściwych narodowych środowisk samej Litwy, lecz z gazet litewskich, wychodzących poza krajem.

Jedna z wiadomości odnosi się do litewskiej kolonji w Ameryce, wśród której daje się zauważyć coraz to żywsze zaciekawienie obecnym stanem życia towarzyskiego i kulturalnego na Litwie. W niemałym stopniu zajmuje koła litewskich emigrantów amerykańskich kwestja, z jakim prawdopodobnym losem spotka się w przyszłości język litewski w tych częściach Litwy, które stały się już, czy też dopiero staną się bezpośrednią widownią operacji wojennych oraz wstrząsających wydarzeń, pozostających w związku z operacjami.

W gazecie „Vienybe Lietuwink“ wyrażają obawę, czy młody i dopiero powoli rozwijający się, i to ze znacznemi trudnościami, język litewski wogóle zdoła przetrzymać zwycięsko obecną zawieruchę wojenną, która mogłaby odbić się na nim o wiele fatalniej, niż na którymkolwiek innym języku europejskim.

Gazeta zwraca się do całej litewsko-amerykańskiej kolonji z gorącą prośbą, ażeby w czasie jaknajbliższym przyjść cierpiącym braciom w ojczyźnie z dostateczną pomocą finansową. Ale na tem patrjotyzm wojenny amerykańskich Litwinów nie powinien zaprzestać. Przywódcy Litwinów na ziemiach amerykańskich powinni wytężyć wszystkie siły w tym kierunku, ażeby uprosić decydujące dziś w amerykańskich Stanach Zjednoczonych koła o pośredniczenie podczas przyszłych rokowań pokojowych na rzecz narodowości i języka litewskiego w krajach wschodnio-europejskich. Międzynarodowa liga dla przyznania równouprawnienia po wojnie małym narodom Europy, odbyła już w Nowym Jorku, Chicago oraz innych miastach Ameryki Północnej cały szereg „metingów“, na których omawiano między innemi także narodowościową kwestję polską, czeską, rusińską, finlandzką, łotewską i litewską. Ale większa część pracy jeszcze pozostaje do załatwienia w tej tak ważnej sprawie dla całej narodowej przyszłości Litwinów. I będzie pracy niemało.

Z prasy polskiej.

Filantropja a proletarjat żebraczy.

Pod powyższym tytułem „Kurjer Płocki“ pisze:

„Kiedy wnikamy głębiej w tajniki biedy ludzkiej, widzimy, że w czasie klęsk ogólnych, jak obecna wojna, wzrasta ofiarność ludzka z jednej strony, lecz z drugiej coraz więcej jest wyciągających rękę po to wszystko, co łatwo przychodzi.

Ktokolwiek zajmował się filantropją, czyli brał udział w rozdawnictwie publicznej jałmużny, doświadczył, jak rzadko można zadowolnić tych, którym się daje. Miłosierdzie chrześcijańskie nie wyznacza ani rozróżnia osób: ten jest bliższy, kto w większej znajduje się potrzebie. Ale taż sama miłość bliźniego wskazuje, aby tak rozdzielać jałmużnę, żeby ona nie poniżała obdarzonego i nie zasłaniała mu obowiązku zdobywania grosza przedewszystkiem pracą i własną uczciwą zabiegliwością.

Obowiązkiem jest naszym nakarmić głodnych, przyodziać nagich, przyjąć pod dach bezdomnych, mieć troskę o chorych i nieżaradnych starcach i dzieciach. Ale przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na usunięcie przyczyn onego głodu i chłodu.

Nierozsądna tkliwość i niepraktyczna filantroja może wytworzyć szeregi proletarjatu żebraczego — próżniaków i pasożytów, którzy będą szkodnikami społecznymi i hańbą dla narodu naszego. Byłaby to jedna więcej z krzywd moralnych, jakie sprowadza wojna na nasz kraj.

Nie przeczymy, że jest bieda po miastach i po wsiach, zwłaszcza na linji bojowej lub ogólnego niszczenia. Szczegóły tej klęski podajemy do publicznej wiadomości, aby pobudzić zamożniejszych lub jeszcze coś mających do dzielenia się z tymi, którzy na razie wszystko stracili. Ale jednocześnie ze smutkiem stwierdzić musimy, że w tych czasach niezwykłej drożyzny wytwarza się pewien ródzaj wyzyskiwaczy i darmozjadów.

Zdawałoby się, że w braku zajęć fachowych, dużo się znajdzie chętnych do robót przygodnych. Próżnoby się łudził, ktoby chciał rozpocząć jakiekolwiek przedsiębiorstwo. Właściciel np. ani marzy o prowadzeniu jakiejkolwiek budowy czy restauracji domu, bo mularz zbyt wysoko ceni swą pracę—obydwaj na tym tracą. Robotnik nie chce uwzględnić położenia właściciela zakładu czy przedsiębiorcy, który właściwie w obecnych warunkach nic nie zarabia, interes prowadzi byleby nie upadł; dla wygórowanych jednak żądań pracowników zmuszony jest do zwinięcia warsztatu pracy, choć mogliby wzajemnie się podtrzymywać. Na ulicach miast widzimy szeregi ludzi bez zajęcia, ale, gdy wezwie kogo do pomocy, usłyszy tak nadmierne żądanie zapłaty, że woli sam to zrobić, lub w inny sposób poradzić. Nawet już i po wsiach wytwarza się rodzaj wyzyskiwaczy, korzystających z okazji; np. za pomoc sąsiedzką w roli żądaćby chcieli potrójnej zapłaty w stosunku do dawnych cen.

Są to coprawda, wyjątki wśród rzeszy prawdziwie poszukujących pracy i zadawalniających się jaką taką robotą: w polu, na szosie, przy plantowaniu rowów, naprawie dróg i t. p. Ale stwierdzamy smutny objaw, który zaczyna się uogólniać w zatrważający sposób w tych właśnie smutnych czasach.

Naszym zdaniem, kieszeń zamożniejszych szeroko musi być otwarta na cele ogólne, na nędzę wyjątkową. Ale dysponujący wszelkim groszem publicznym liczyć się muszą i z sumieniem i z wolą donatarjuszów, aby fundusze składane były na pożytek narodowy — nie zaś wytwarzały próżniaczych żebraków.

Jak w sprawiedliwości przyjęta jest zasada: do ut des (daję, abyś i ty dał), czyli innemi słowy: nic darmo — podobnież i w filantropji naszej musi być stosowana w znacznej przynajmniej mierze takaż wskazówka. W potrzebie jesteś—dajemy ci możność zarobku, abyś miał z czego żyć. Nie masz co jeść—znajdziesz pożywienie, byleś nie poszedł kraść. Nie masz czem zasiać—dostaniesz ziarno lub pomoc przy obróbce. Nie masz na utrzymanie starych rodziców lub wychowanie dzieci—dopomożemy ci ofiarą w naturze lub schronisku czy w ochronie... Ale to nie darmocha, bo to grosz publiczny. Skoro tylko będziesz mógł, obowiązanyś zwrócić otrzymaną zapomogę, aby mógł być wsparty bardziej od ciebie potrzebujący. Nie chcesz odkładać na później, wypłać się zaraz—pracą swoją na korzyść ogólną... Takie warunki przyjąć powinny w pierwszym rzędzie ci, co są obecnie zniszczeni przez wojnę. Tego też trzymać się muszą wszelkie komitety filantropijne i dobroczynne, aby naprawdę służyły sprawie ogólno-narodowej, nietylko żądaniom i pożądaniom jednostek...

Nie możemy brać udziału bezpośredniego w ratowaniu niszczonej przez wojnę matki-ojczyzny. Ratujmy ją w inny sposób od zguby materjalnej, a bardziej jeszcze moralnej. Wyrabiajmy się nawzajem na dzielnych obrońców i mężnych obywateli kraju, którzy nie shańbią swej matki i nie poniżą się, choćby powaleni byli.

Jałmużna chrześcijańska nikogo nie poniża, obdarowany nią w potrzebie nie hańbi się, choćby był dawniej magnatem. Hańbę przynosi próżniactwo i wyzyskiwanie ludzkiej filantroji. Dobroczynna filantropja nie może tworzyć ani zwiększać proletarjatu żebraczego, ani tak zwanych pańskich pieczeniarzy, lecz zmniejszać biedę ogólną w kraju i utrzymywać równowagę wśród dzieci jednej matki-ojczyzny“.

Z ziem polskich.

Z Warszawy.

Na szkolnictwo

pierwsza kwesta uliczna będzie urządzodzona w d. 31 b. m. Organizację kwesty powierzono p. Witoldowi Żukowskiemu, przy pomocy specjalnej komisji.

W oddziale gromadzenia funduszów Wydziału Oświecenia

na rzecz szkolnictwa polskiego zaprojektowano zasady stałego opodatkowania podjęcie wydawnictwa podręczników szkolnych, kalendarzów, jednodniówek i t. p. Nadto Zarząd zamierza zorganizować szereg koncertów, odczytów i went w porze zimowej.

Dla opracowania zasad i form dobrowolnego opodatkowania się ogółu na cele oświatowe, wybrano ściślejszą komisję.

W Uniwersytecie i Politechnice wykłady

mają się rozpocząć najpóźniej w połowie listopada.

Lista profesorów,

którzy będą wykładali w rozpoczynającym się roku szkolnym, jest jeszcze ostatecznie nieustalona. Zgłoszone kandydatury były częściowo rozpatrywane na posiedzeniach specjalnej komisji w Wydziale Oświecenia Komitetu Obywatelskiego.

Kandydatury na rektorów i dziekanów

są również jeszcze rozpatrywane i będą podane dopiero po zatwierdzeniu ich przez Wydział Oświecenia i władze. Między innemi, wśród kandydatów na te stanowiska, wymieniają profesorów: d. Józefa Brydzyńskiego, dr. Kryńskiego, b. profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, prof. Jana Lewińskiego, inż. W. Dziekońskiego, prof. Patschke i in.

Wydział teologiczny.

Wydział oświecenia oświadczył się w zasadzie za utworzeniem w uniwersytecie wydziału teologicznego, wszakże urzeczywistnienie tej opinji zależy od przyzwolenia Kurji rzymskiej.

Językiem wykładowym w uniwersytecie i politechnice będzie język polski. Tylko języki nowożytne będą wykładane w właściwych językach. Wykładający w obu wyższych zakładach naukowych na razie nie będą nosić tytułu profesorów; kandydatów zatwierdzi władza niemiecka, która zawrze z nimi umowy bezpośrednio. Przedstawienie kandydatów uskuteczni Sekcja wydziału szkół wyższych.

Wydatki poniesie władza okupacyjna z podatków, ściąganych w kraju.

Wydział farmaceutyczny.

Wszyscy słuchacze kursów farmaceutycznych, jak również pragnących zapisać się na wydział ten mogą zgłosić się do Tow. „Farmacja“ Nowy-Swiat 21 w ciągu dni 18 i 19 b. m. (w poniedziałek i wtorek) pomiędzy godz. 10 rano i 7 wieczorem.

Obligacje nowej pożyczki.

Obligacje nowej 6-procentowej pożyczki miasta stołecznego Warszawy będą przyjmowane po cenie nominalnej, jako kaucje przy wszelkich umowach z zarządem miasta.

Karta chlebowa.

Od dnia dzisiejszego ludność Warszawy zaczyna otrzymywać mąkę i chleb na zasadzie „kart na chleb“.

Ceny mąki są następujące:

za 1 funt mąki pszennej 15 kop. (= 25 pf.).

za 1 funt mąki żytniej 14 kop. (= 23,5 pf.).

Ceny chleba zaś:

za 1 funt chleba pszennego 11 kop. (= 19 pf).

za 1 funt chleba żytniego 10 kop. (= 17 pf.).

za 1 funt chleba razowego 8 kop. (= 13 pf).

Zawodne spekulacje.

Spekulanci warszawscy zaczynają doznawać zawodu coraz częściej. Między innemi spekulanci zawiedli się na machorce. Ceny jej podskoczyły z 28 rb. za skrzynię na... 187 rb. Obecnie ceny te spadają coraz bardziej tak, że spekulanci już ponoszą straty.

Zawiedli się również spekulujący na — cebuli. Rozmaici niefachowcy nabyli olbrzymie partje tego specjału, nie wiedząc o tem, że są gatunki cebuli, które nie mogą leżeć, bo gniją. Spekulanci więc muszą się ich pozbyć jaknajprędzej i poszukują na gwałt klijenteli, wskutek czego ceny znacznie spadają.

RODA-RODA.

Marguda

(Z BOSNJI).

Tłóm. Marja Kopelmanówna.

I.

Marguda wzięła swoje zawiniątko i skierowała się ku pralni. Z ciężarem swoim minęła podwórko; było jej smutno na duszy, aż do łez. Od kilku tygodni w całej wsi nie mówią o niczem innem, jak o jej matce i o niej.

Przechodząc obok domu rodziny Borenowiczów, drży cała na myśl, że ktoś ją spostrzeże i rzuci za nią obelgą. Nie pozwoli wtedy ubliżyć sobie, odpowie mu pięknem za nadobne — i kłótnia gotowa. — Matka Margudy ma krew niespokojną. Wiecznie jest w drodze. Wędruje od domu do domu. Często noc całą spędza za domem i złośliwe języki mają materjał do plotek. Ojciec Margudy poskarżył się na nią nawet przed popem.

— Ty, ojcze, jesteś naszym doradcą naszym ojcem i opiekunem—powiedział. Przebacz, ale wysłuchaj: żona moja bardzo często mnie porzuca, ucieka odemnie... Dwa, trzy dni siedzi w domu, gdy nagle djabeł ją opętał, smaruje i czesze swe włosy, stroi się jak na nabożeństwo i — znika. Po pewnym czasie znowu wraca. Wpuszczam ją, wszak jednak jest moją żoną. — „Bóg tak chce, ja umiem przebaczać“.

Przez dni kilka trwa ten sztuczny spokój, a następnie znowu powtarza się to samo. A czy wiesz ojcze, co ona mi na to powiada: — Nie ukrywam nic przed tobą, mówię zupełnie otwarcie, nie kocham cię. Poco mi taki stary, ja wolę młodych“. To są rodzice Margudy. Marguda wie o wszystkiem. Bardzo często słyszy to od sąsiadów; wypowiadają to otwarcie a często w kłótni przez płot. Pewnego razu, przechodząc obok Włajiczów, usłyszała jak mówiono o niej.

— Tak, tak, moi kochani, to jest krew. Ta krew winna wszystkiemu. Ma lat siedemnaście, a tak bujnie rozwinięte piersi — takie o! — a jakie twarde; Gdy przechodzi obok, wstydzić się trzeba, że jest się kobietą.

Ale co tu dużo gadać? Spojrzyj na tę kwokę, jej matkę! Starsza odemnie o lat dziesięć. Wczoraj panną byłam, a dziś zębów nie mam. Ona zaś wygląda, jak narzeczona tylko pod wieniec prowadzić. Jeżeli jednak ja zębów nie mam, to za to jestem kobietą uczciwą, a ona... Boże, przebacz mi: cała rodzina taka... Przysięgam na zdrowie moich dzieci: ta Marguda również będzie taką!...

— — — — — — — — — —

Marguda kładzie swe zawiniątko bielizny przy brzegu i zdejmuje obuwie. Zdejmuje kaftan, opasuje się fartuchem i zakasawszy rękawy koszuli, powoli ostrożnie brnie po kolana w wodzie. Wysmukła wyniosła, jak topola stoi tutaj: smagła, bronzowa chuda twarz, spiżowa jej postać, duże czarne aksamitno-wilgotne oczy; nozdrza wietrzące w powietrzu, zdrowe czerwone wargi, które w złości blednąć potrafią, stoi ona, jakgdyby przygotowana do walki zaciętej. Kto na nią spojrzy, pożądać jej musi! Nawet komary prześladują ją więcej, niż innych ludzi — widocznie ma ona słodką krew. Najmilszą jej piosenkę przy pracy jest: „Mój ukochany jedzie na wojnę“. A gdy zaśpiewa, to każda matka, która syna ma na wojnie, we łzach się rozpływa, tak tkliwie i rzewnie śpiewać umie... Nachyla się, chwyta kijak i rozpoczyna wybijać bieliznę, przyczem przypomina sobie gadanie sąsiadów...

— Ach! co tam — myśli — niechaj mię tylko mój Mika kocha... Naokoło woda, cudnie iskrzące się promienie słoneczne odbijają od wody, z brzegu pachnie kwitnąca wiosna. Deszcz oczyścił powietrze, teraz błyszczy ono, jak szkło. Woda z szumem przebija się przez nogi Margudy, dzieli się pluszcząc i przepływa dalej.

Odblask słońca, przesuwa się przez twarz i srebrny naszyjnik Margudy. Dźwignęła się z pochyłości, wyprężyła i zanuciła: „Mój ukochany idzie na wojnę“. Głos jej donośny rozlega się aż na drugi brzeg, a echo roznosi go coraz dalej i dalej!

Nagle do wody wpada kamyk, ciśnięty wprawną ręką i woda oblewa ją od stóp do głów. Przestraszona i wylękniona, jak łania, blednie, pieśń na jej bezkrwistych wargach zamiera, a z krzaków naprzeciwko wyłania się głowa Miki.

— Miko, ukochany, idź, idź — co ludzie powiedzą, gdy cię tu zobaczą? Niezręcznie, gorączkowo szarpie swą koszulę, chcąc nią ukryć na wpół gołe kolana.

— A Lujo? He? Gdy ten cię spotka w lesie, to również wołasz, by się oddalił? Czy krzyczysz idź, idź!?—

(D. n.).

Dalej spekulanci wykupili śledzie. Tymczasem nadszedł duży ich transport do Warszawy i ceny spadły.

Z komunikacji pocztowej.

Oprócz urzędu pocztowego w Warszawie, otwarto następujące nowe urzędy pocztowe: w Łowiczu, Koluszkach, Kutnie i Skierniewicach.

Zgon przeora OO. Paulinów na Jasnej Górze.

Po długiej i ciężkiej chorobie zmarł dn. 17/X, przeor oo. Paulinów na Jasnej Górze, ks. Justyn Weloński.

O. Justyn Weloński urodził się w 1831 r., ukończył seminarjum duchowne, a następnie Akademję duchowną w Warszawie, otrzymawszy stopień d-ra św. Teologji. Początkowo zmarły kapłan był wikarjuszem parafji św. Aleksandra w Warszawie. W pamiętnych latach sześćdziesiątych naraził się rządowi rosyjskiemu, przeto został skazany na wygnanie na Ural, gdzie przebywał lat kilkanaście. Po powrocie z dalekiej obczyzny został profesorem seminarjum w Płocku, wreszcie regensem tegoż seminarjum, na którem to stanowisku przebył 24 lata.

W 1901 r. ks. Weloński przywdział szaty zakonne i osiadł na Jasnej Górze, gdzie piastował początkowo godność magistra nowicjuszów.

W d. 19 października 1910 roku został przeorem zakonu o. o. Paulinów na Jasnej Górze.

Od kilku lat sędziwy przeor chorował na serce, nie podnosząc się prawie z łóżka.

Przeniesienie zwłok z parlatorjum klasztornego do wielkiego kościoła nastąpi dziś o godz. 5 popołudniu.

Jutro o godz. 9-ej rano odbędzie się solenne nabożeństwo żałobne, po którem nastąpi złożenie zwłok w podziemiach klasztoru Jasnogórskiego.

Wieść o zgonie o. Welońskiego rozniosła się lotem błyskawicy. Od wczesnego ranka Bazylikę Jasnogórską wypełniały tłumy Częstochowian.

Wilno.

Zniszczoną przez Rosjan elektrownię naprawiono i puszczono w ruch, gazownia jednak jeszcze nie jest czynna. Funt świec kosztuje 1 rb. 50 ko. Nafty niema. Funt chleba kosztuje 55 kopiejek. Fabryki nieczynne, szkoły wszystkie zamknięte, gazety nie wychodzą.

Kowno.

Żywność tu stosunkowo tania. Funt chleba razowego kosztuje 8 kop., białego 15 kop., funt masła 65 kop., mięso także nie drogie.

Słonim.

Część miasta między dworcem kolejowym a rzeką Szczarą zupełnie spalona, część położona za Szczarą ocalała. Podczas strzelaniny kule zabłąkane zabiły 20 osób. Fabryki są spalone. Młyny i tartaki uratowano. Z bezdomnych, którzy przybyli do Słonimia, umarło kilkaset osób. Prezes Komitetu Obywatelskiego, uciekł do Moskwy. Teraz jest prezesem miejscowy proboszcz katolicki. Komendantem milicji jest Szmul Poloński. Prawie wszyscy prawosławni pouciekali. Panuje wielki brak żywności. Wszyscy żywią się kartoflami.

Z Piotrkowa.

W Piotrkowie zmarła Leonja baronówna Grotthus. Nieboszczka poświęciła się pielęgnowaniu chorych i rannych i jako siostra miłosierdzia przebywała w szpitalu w Lublinie i Hrubieszowie.

W roku 1872 skazana została w drodze administracyjnej na wygnanie do Penzy, wyrok ten jednak, dzięki czynionym staraniom, zamieniono na stały pobyt w Piotrkowie.

Zmarła liczyła lat 64.

Rozmaitości.

Ważny wyrok

wydał w tych dniach sąd Rzeszy. Pewien właściciel domu obił chłopca, który go obraził dla tego, że zakazał chłopcom hałasowania przed domem. Rodzice chłopca wytoczyli sprawę przed sądem. W pierwszej instancji właściciel domu został skazany na 5 marek grzywny. Założył apelację, a sąd nadziemiański zawyrokował na jego korzyść, uzasadniając wyrok tem, że młodzież trzeba wychowywać przykładnie a zadanie takie przypada w udziale w części rodzicom, w części państwu. Wskutek tego każdemu obywatelowi przysługuje prawo umiarkowanego karania młodzieży. Rodzice wnieśli o rewizję wyroku do sądu Rzeszy, który jednak podzielił w zupełności zapatrywanie sądu nadziemiańskiego.

San Fruttuoso.

Wojna, która pochłania całe zainteresowanie świata, odwróciła uwagę od osobliwego faktu, który niedawno się zdarzył we Włoszech pod wpływem żywiołowej katastrofy. Powódź, czy też fala podmorska nagle zatopiła słynne groby Dorjów, gotyckie kaplice i piękny podwórzec kolumn, znajdujące się w urwiskach odciętej od świata zatoki San-Fruttuoso. Groby pochodziły z roku 1275 i 1305, ale starsze były kolumny zapadłego pałacu, sięgającego r. 986.

San-Fruttuoso jest zatoką i wioską górską, ukrytą w zachodnich skałach w pobliżu Portofino, niedaleko Genui. Było to miejsce wycieczek morskich wszystkich gości Riwiery włoskiej, jedna z największych ciekawości tych pięknych okolic. Nagle niewytłumaczone zjawisko elementarne zburzyło znajdujące się tu pamiątki najstarszego i najosobliwszego budownictwa średniowiecza.

Pociągi motorowe na wystawie w San Francisco.

Nowsze wystawy międzynarodowe mają zwykle jako zachęcającą gości osobliwość nowy rodzaj lokomotywy. Na ostatniej wystawie paryskiej był sławny „Trottoir roulant", którego płyty ustawicznie przebiegały jedne obok drugich i stanowiły nieprzerwaną wygodną lokomocję.

W Berlinie już w roku 1896 na wystawie przemysłowej używano podobnej kolei. W Anglji wystawiono kolej jednoszynową. Na wystawie w Gandawie małe pociągi poruszały się za pomocą skondensowanego powietrza. Dla tych środków lokomocyjnych potrzebne były szyny, nie można więc było ich używać we wszystkich częściach wystawy.

Na wystawie wszechświatowej San Francisco zaś jest system lokomocyjny bez szyn. Jest tam 17 małych pociągów motorowych, które jeździć mogą po wystawie wszędzie, gdzie są drogi przeszło 3 stopy szerokie. Każdy pociąg porusza się za pomocą motoru o sile 20 koni. Skutkiem połączenia sterowego wszystkie wozy pociągu jadą w śladach kół wozu motorowego. Przeciętna szybkość pociągu wynosi 16 kilometrów na godzinę. Hamulce są bardzo proste, nie działają na koła, ani na jakąkolwiek część mechanizmu, lecz wprost na ziemię. Koła mające 25 cali średnicy, z obręczami gumowemi, są osłonione jakby skrzyniami, dlatego niewidoczne i sprawiają wrażenie, jakoby się nie obracały, lecz ślizgały po ziemi. Wozy są bardzo nisko zbudowane, tak, że pasażerowie mogą łatwo z drogi wsiąść na siedzenia. Nowy sposób lokomocji cieszy się wielkiem uznaniem i przynosi znaczne dochody, ponieważ koszta ruchu są małe, wynoszą bowiem około 20 fenigów na angielską milę, przyczem są policzone pensje motorowego i konduktora. Pasażerowie płacą 50 hal.

Każdy pociąg przewozi przeciętnie 40 osób.

HUMOR.

Ogłoszenie na czasie.

Jest do odstąpienia lokal ze wszystkiemi wygodami oprócz tej, iż trzeba koniecznie płacić komorne.

To lepsze.

Lekarz: Dlaczego pan nie chce używać tego lekarstwa? Pij pan i myśl sobie, że to piwo.

Pacjent: To już wolę napić się piwa i pomyśleć sobie, że to lekarstwo,

Same pomyłki.

Sędzia: Dlaczego weszliście do sklepu jubilera?

Oskarżony: A bo panie sędzio, myślałem, że to moje mieszkanie.

Sędzia: A dlaczego uciekaliście, jak weszła żona jubilera?

Oskarżony: A bo myślałem, że to moja żona.

Także pamiątka.

— Jestem w strasznym kłopocie, pożycz mi 10 marek.

— A czemuż nie zastawisz tego oto brylantowego pierścienia?

— Niepodobna, to pamiątka po nieboszczce siostrze.

— A moje pieniądze, to pamiątka po nieboszczyku ojcu.

20 pomocników brukarskich

i

50 robotników do tłuczenia kamieni

z rodzinami

do budowy dróg w POLSCE (dystans Warszawa Mława)

poszukuje. Biuro Pracy Piotrkowska № 108.

Kursy pedagogiczne wieczorowe

dla freblanek, ochroniarek, nauczycielek początkowych oraz osób, pragnących uzupełnić braki swego wykształcenia. Język polski, historja, geografja, przyroda, literatura, metodyka, pedagogika, hygjena, śpiewy, slojd, rysunki. Kurs niższy i wyższy. Można zapisywać się na wszystkie przedmioty lub na poszczególne w szkole

Heleny Cholewickiej Mikołajewska 83 między 3—5-tą.

Nadeszły cebulki kwiatowe

z Holandji i nasiona dla jesiennego wysiewu do składów **L. Jasińskiego** w Łęczycy i w Łodzi Andrzeja 10 przyjmuje się zamówienia na większe partje cebulek kwiatowych i na nawozy jak: Kainit i sole potasowe, w ładunkach wagonowych, bez worków. Przy zamówieniu należność z góry markami.

4-kl. Zakład Naukowy Żeński

Marji SZCZYGLIŃSKIEJ

Nawrot № 42.

Zapisy kandydatek przyjmowane są w dalszym ciągu codziennie w godzinach od 9 rano do 3 pop. Dla niezamożnych wpis zniżony.

F. KOŁACZKOWSKI

SKŁADY ELEKTROTECHNICZNE

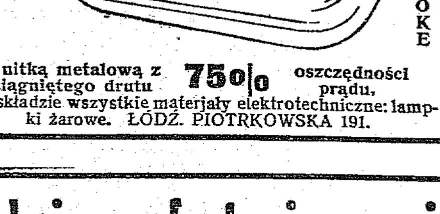

Z nitką metalową z ciągniętego drutu **75%** oszczędności prądu.
Na składzie wszystkie materjały elektrotechniczne: lampki żarowe. ŁÓDŹ. PIOTRKOWSKA 191.

Lekcje gry fortepianowej

metodą ułatwioną udziela doświadczona nauczycielka. Zastać można od 2 i pół do 4 i pół p.

Szkolna 17 m. 8, front II piętro.

Z dniem 1-go LISTOPADA rozpoczynam

Wykłady zoologji

Z uwzględnieniem w szerszym zakresie **biologji, fizjologji i anatomji.**

B. MALINIAKÓWNA Kand. n. przyr.

Zapisy przyjmuję codziennie od 3-ej do 4 i pół Piotrkowska 118, II piętro front.

Największa wygrana ewentualnie **Miljon Marek.**	**Doniesienie o szczęściu**	Wygrana gwarantowana przez państwo.

Zaproszenie do przyjęcia udziału w losowaniu gwarantowanej przez wolne miasto Hamburg loterji pieniężnej, w której

13 miljonów 731.000 Marek

obowiązkowo wygrywają; odpowiednio do ostatniej uchwały wysokiego rządu, loterja ta została przez powiększenie kapitału znacznie ulepszoną, przyczem prawie wszystkie wygrane zostały powiększone o 40% ich dotychczasowej wartości, tak iż żadna loterja w świecie nie daje podobnych szans.

Dotychczasowa największa wygrana w najszczęśliwszym wypadku

600,000 Marek

została obecnie do

I Miljona Marek

powiększona. Ewentualnie najwyższe wygrane jak i premia oraz główna wygrana wynoszą

1.000.000 Marek

Marek:	**900,000**	Marek:	**305,000**
„	**890,000**	„	**303,000**
„	**880,000**	„	**302,000**
„	**870,000**	„	**301,000**
„	**860,000**	„	**300,000**
„	**850,000**	„	**200,000**
„	**840,000**	„	**100,000**
„	**830,000**	„	**90,000**
„	**820,000**	„	**80,000**
„	**810,000**	„	**70,000**

Oprócz tego jest wiele wygranych po 60.000 50.000, 40.000, 30.000, 20.000, 10,000 Marek i t. d. do wylosowania

Loterja składa się z 100.000 losów, z których 56,020 numerów, **a zatem przeszło połowa** w 7 ciągnieniach wylosowaną być musi.

Urzędowa cena losów na 1 ciągnienie wynosi za

cały los Mr. 10.	pół losu Marek 5.	ćwierć losu Marek 2.50.

Urzędowa tabelka, zaopatrzona w herb państwa i z wykazem wkładów na przyszłe ciągnienie oraz spisem wygranych wysyła się na żądanie gratis lub franco.

Każdy, biorący udział, otrzymuje natychmiast po ciągnieniu urzędowy wykaz losowań

Wygrane będą pod państwową gwarancję akuratnie wypłacane.

Zamówienia prosimy zaraz i najpóźniej do 30 października kierować do

Samuel Heckscher, senr.

Dom bankowy Hamburg. (№ 1142)

Tutaj oderwać

Bestellbrief—an Herrn Samuel Heckscher senr. Bankgeschäft HAMBURG. (№ 1142)

Senden Sie mir { ganzes Loos a. Mrk. 10. / halbes „ „ „ 5. / viertel „ „ „ 2-50

Adresse: ....

....

Den Betrag [empfangen Sie anliegend. / empfangen Sie beifolgen per Postanweisung.

(Nie odpowiednie przekreślić).